

## JERZY ŻURAWSKI

ur. 1930; Braśław



Miejsce i czas wydarzeń	Braśław, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, życie codzienne, pastwisko, krowy

### Nasze obowiązki

Naszym obowiązkiem było, mojej siostry i moim, myśmy nawzajem chodzili na pastwisko po krowę. Krowę rano, o szóstej czy o piątej rano, moja mama odprowadzała na łąkę. Dwa kilometry na północ od naszego domu, nad takim jeziorem dwa hektary łąki przylegało do jeziora, które się nazywało Świecto. I te dwa hektary były podzielone na trzy części. Ogrodzone było to drutem kolczastym. Z każdej tej części dojście było wprost do jeziora. I jedna część była przeznaczona na siano, tam krowy się nie wpuszczało do tego. Ojciec tam nawozy sztuczne stosował, świetne mieliśmy właśnie własne siano stąd. Natomiast na tych dwóch pozostałych częściach, krowa raz na jednej, raz na drugiej się pasła, miała bezpośredni dostęp do wody. Rano mama krowę doła, odprowadzała tam te dwa kilometry w jedną [stronę], musiała [wrócić] dwa kilometry w drugą stronę. Po czym o godzinie dwunastej w południe musiała iść tam, wydoić tą krowę, przynieść [mleko]. Krowa dała bardzo dużo mleka. Myśmy mleko sprzedawali. Sprzedawaliśmy mleko, owoce, pomidory, masło. Pełne wiadro mama musiała tego mleka przynieść przez te dwa kilometry. A już późnym wieczorem po krowę to na przemian chodziliśmy z siostrą. To był nasz już taki twardy obowiązek. Nie bardzo nam się chciało, ale zdawaliśmy sobie sprawę, że musimy mamie pomagać.

Data i miejsce nagrania	2018-03-05, Kazimierz Dolny
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"